№ 106. Czwartek dnia 10 Lipca 1919 r. u. Rok I.

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 4.00 mk. z odnoszeniem 4.50, poczta 5.00
Adres Redakcji i Administracji
CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.
Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

CENA OGŁOSZEN.
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 2.00 fen., druga i trzecia 1.50 fen., czwarta 0.75 fen., za wiersz petitowy.
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 2 mk za wiersz. Nekrologi mk. 1.50 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz

Okręgi przemysłowe górno-śląskie dostaniemy bez plebiscytu!

Sosnowiec, 9 lipca.

Tel. wł. „Kurjera."

„Iskra" zamieszcza następujący telegram z Raciborza:

„Ratiboger Anzeiger" pisze:

Nauczycielstwo powiatów raciborskiego i słupczyńskiego zwróciło się do swej władzy w Opolu co do plebiscytu w tych powiatach i otrzymało od radcy regencyjnego w Opolu Pietza, odpowiedź, że plebiscyt odbędzie się tylko w północnej części obu powiatów, która ma być przyłączona do Polski, południową zaś część otrzymają czesi bez plebiscytu.

Co do plebiscytu na G. Śląsku, to sprawa ta przedstawia się bardzo zagadkowo.

Z dobrze poinformowanego źródła „Rat. Anz." otrzymał zawiadomienie, że plebiscyt odbędzie się tylko w powiatach następujących:

1) ostrzeszowskim,
2) sycowskim,
3) namysłowskim,
4) kluczborskim,
5) raciborskim,
6) głupczyńskim i
7) kozielsko-strzeleckim.

W tych okręgach, które wybrały do dawnego parlamentu niemieckiego na posłów polaków, głosowania nie będzie a więc

cały okręg przemysłowy G. Śląska otrzyma Polska bez żadnego głosowania.

Prasa niemiecka G. Śląska informacje swe zaczerpnęła, jak sama pisze, ze źródeł dobrze poinformowanych, a więc urzędowych.

Wiadomość podana przez „Rat. Anz." wywołała wśród niemców ogromne rozgoryczenie. Prasa hakatystyczna pisze wręcz, że jeśli ma być taki plebiscyt, to niech go wcale nie będzie.

Polacy krwią stwierdzają polskość G. Śląska.

Chybiona manifestacja.

Katowice, 9 lipca.

Korespondencja wł. „Kurjera Częstoch."

Już na kilka dni przed niedzielą prasa niemiecka w myśl odezwy parlamentu wschodniego wzywała do urządzenia w niedzielę d. 6 lipca manifestacji przeciw okupowaniu G. Śląska przez armję Hallera lub przez francuzów.

Zbiórkę niemców w Katowicach wyznaczono na placu Fryderyka.

Manifestacja przeciwkopolska zamieniła się w manifestację narodową polską. Już od samego rana ze wszystkich stron pociągami i pieszo ciągnęła ludność polska i wypełniła plac cały i przyległe ulice tak szczelnie, że na manifestację niemiecką nie było miejsca.

Wszyscy uczestnicy manifestacji mieli kokardy polskie i znaki Orła Białego.

Mowy patrjotyczne wygłaszane były przez mówców przygodnych, a wszystkie przyjmowane były owacyjnymi oklaskami i okrzykami na cześć Polski i jej bohaterskiej armji.

Gdy niemcy ujrzeli swą porażkę moralną, zwrócili się o pomoc do „grenzschutzu". Przybyli bandyci niemieccy dali kilka salw w powietrze, a następnie puścili w ruch kolby, raniąc i kalecząc wiele osób, a następnie aresztując uczestników manifestacji.

W ślepej zaciekłości bandyci „grenzschutzu" nie rozróżniali nawet niemców od polaków, skutkiem czego ranni zostali m. in. radny Knoff i kasjer banku państwa Funk.

Ilość rannych i zabitych nie jest nam znana.

ZAPÓŹNO!

BERLIN, 9 lipca.

Prasa berlińska zaznacza, iż chęć poświęcenia się Bethmanna-Hollwega, Hindenburga i innych dygnitarzy, którzy chcą się ofiarować zamiast Wilhelma, jest nieco spóźniona. Zresztą Bethmann-Hollweg, Hindenburg i inni są już na liście oskarżonych i staną przed sądem obok Wilhelma.

Gdyby ci panowie wzięli winę na siebie przed pół rokiem, to może ich poświęcenie się byłoby zmiękczyło serca ententy, ale teraz — zapóźno!

Kara śmierci na Wilhelma II.

LYON 9.7—Oświadczenie Lloyd Georgea na czwartkowem posiedzeniu Izby gmin, że **b. cesarz Wilhelm będzie sądzony w Londynie i że w razie udowodnienia mu zbrodni, o które go się ogólnie posądza, poniesie karę śmierci, polegało na porozumieniu, jakie osiągnięto w ubiegłym tygodniu na Radzie Czterech.**

W kołach koalicji liczą się z możliwością, że Holandja da odmowną odpowiedź na żądanie Anglji w sprawie wydania Wilhelma.

TELEGRAMY

Mobilizacja w Jugosławji.

WIEDEŃ 9.7 — Z powodu niepewnej sytuacji zagranicznej rezerwiści wojskowi w Jugosławji powołani zostali do ćwiczeń na 6 tygodni.

Wolny handel.

WEIMAR 9.7 — Prezes ministrów w zapowiedzianej na czwartek mowie ogłosi o przywróceniu wolnego handlu, o zniesieniu działalności spółek wojennych i t. p.

Trzy sposoby ukarania niemców.

WIEDEN, 8 lipca. Z mowy Lloyda Georgea w parlamencie angielskim w sprawie traktatu pokojowego donoszą telegramy, że Lloyd George powiedział, iż były trzy sposoby postąpienia z Niemcami: Po pierwsze można było powiedzieć: „Zbłądziliście! Idźcie i nie grzeszcie więcej!", ale toby było zachęcenie do nowej wojny.

Drugi sposób byłby rozebrać Niemcy na kawałki i każdy kawałek przyłączyć do innego państwa, jak niegdyś dokonano rozbioru Polski. To byłoby jednak błędem, chociaż nie takim jak rozbiór Polski, który był czemś więcej, mianowicie zbrodnią. Koalicja naukę wynikającą z rozbioru Polski wzięła sobie do serca i Lloyd George wyraża radość, że nie powalał sobie rąk rozbiorem Niemiec.

Trzecią metodą był wymiar sprawiedliwości i tą drogą poszła koalicja.

Wrogowie polityki narodowej.

Zdawałoby się, że w żadnym innym kraju prócz Rosji, żadna z partji socjalistycznych nie prowadziła szkodliwej dla narodu i państwa polityki, tak, jak to czynili bolszewicy. Tymczasem L'Action francaise publikuje szereg dokumentów, stwierdzających przekupność socjalistów francuskich. Z przedstawionych dokumentów wynika, że nazajutrz po zawarciu rozejmu, **Niemcy wypracowały plan wywołania rewolucji we Francji** i w tym celu zabezpieczyły sobie złotem pomoc skrajnych partji socjalistycznych, zwłaszcza Longueta, dziś osoby prawie skompromitowanej we Francji. Tą drogą **chcieli Niemcy uzyskać „znośny" pokój.**

Dla zilustrowania tej akcji niech posłuży fakt, że sprawą tą kierował przez jakiś czas niemiecki attache marynarki w Madrycie. 24 listopada 1918 r. attache domaga się od rządu berlińskiego funduszów, potrzebnych na wywołanie rozruchów bolszewickich we Francji, przynajmniej w małym zakątku kraju. Toby wystarczyło, są słowa Niemca, aby przekonać rząd i skłonić go do przychylniejszego traktowania żądań socjalistów sprawiedliwego pokoju.

Dotychczas jeszcze rząd francuski nie przedsięwziął żadnych dochodzeń w tej sprawie. Znamienną jest rzeczą, że dzienniki socjalistyczne w Rosji nie zaprotestowały przeciw rewelacjom ani słowem. Pominęły je zupełnem milczeniem. Albowiem głosy „Populaire", „Lanterne"; „L'Humanite", „Journal du Peuple" ograniczają się do zupełnie jałowych napaści partyjnych, nie dotykając autentyczności skandalicznych rewelacji.

Paryż wyczekuje bliższych szczegółów afery związanej z nazwiskiem p. Longuet, którego władze angielskie nie chciały przepuścić przez swoje granice — jak przed dwoma laty... Lenina i Trockiego.

—(o)—

Przywódcy bolszewizmu.

Sylwetki bolszewików węgierskich.

Jedna z angielskich gazet podaje następujące życiorysy obecnych bolszewickich władców Węgier:

„Bela Kuhn, właściwie Kohn, liczy lat 35. Jest synem galicyjskiego żyda, był swego czasu członkiem redakcji pewnego małego czasopisma, a następnie sekretarzem organizacji robotniczej. **Został skazany za wymuszenie!** Dostawszy się do wojska, po 4 dniach pobytu na froncie, zbiegł do Rosjan i następnie był jednym z agitatorów Lenina.

Samuel, ten człowiek hjena, który w ciągu 8 tygodni **wyprawił na tamten świat około 2 tysięcy ludzi,** jest także, jak się zdaje, galicyjskim żydem i był dziennikarzem z zawodu aż do czasu, kiedy redaktor socjalistycznego dziennika Nepszawa **oskarżył go o handel kradzionemi rzeczami.** W krótki czas po przybyciu swem na front, tak samo zbiegł do Rosjan i potem stworzył pierwszą w Moskwie „Czerwoną gwardję", złożoną z austrjackich jeńców i rosyjskich dezerterów.

Komisarz ludowy Vago, a także inny komisarz Boganyi, są również żydami i

byłymi dziennikarzami. Ten drugi **jest synem umywacza zwłok na żydowskim cmentarzu** i okaleczył sobie jedną rękę, aby uniknąć służby wojskowej.

Nakoniecz komisarz ludowy Rabinowicz, także żyd galicyjski, był służącym w prowincjonalnych hotelach i **dwukrotnie został osadzony za kradzież i włamanie!"**

Czy trzeba co do tych rewacji dodać?

Ładna galeryjka „obrońców proletarjatu"...

DZIEN POLITYCZNY.

Solidarność międzynarodowa za 215 franków.

„Robotnik donosi:

Bratnia nasza partja francuska zbiera na wystawienie pomnika nieodżałowanej pamięci tow. Jaures'owi w Paryżu. Dotychczas zebrano przeszło 50 tys. franków. Przebywający w Paryżu przedstawiciele lewicy polskiej złożyli na ten cel 215 franków. (Władysław Baranowski, dr. Kazimierz Dłuski, Medard Downarowicz, Stanisław Hempel, Stanisław Patek, Michał Sokolnicki, Stanisław Szpotański, Antoni Sujkowski, Stanisław Thugutt, Leon Wasilewski, Stanisław Posner oraz uniwersytet ludowy).

Męczeństwa polaków na Górnym Sląsku.

Podczas gdy poseł Witos usiłuje rozbić Sejm, gdy thugutowcy przysięgają zrobić rewolucję w Polsce, na Górnym Sląsku dzieją się rzeczy wprost potworne.

Do Sejmu doszły wiadomości, że 5 tys polaków kryje się przed represjami niemieckiemi po lasach, że mieszkanie pos. ks. Brandysa zdemolowano wyrządzając szkody na 1090.000 marek, że ks. proboszcz Lebs został aresztowany i że mieszkanie jego również zostało zniszczone. Za sprostowanie fałszywie podanej wiadomości o chęci należenia do państwa pruskiego, b. poseł ks. Walda, został aresztowany.

W mieszkaniu rodziców akademika młodego urządzono rewizję, zniszczono wszystkie meble, a siostry studenta ustawiono pod murem i ostrzeliwano je w celu wydobycia zeznań — gdzie się znajduje brat ich.

Ile Sląsk straci w połączeniu z Niemcami

W Częstochowie zaczął wychodzić tygodnik „Prawda", poświęcony sprawom Śląska Górnego. Pierwszy numer nowego pisma zawiera kilka artykułów o sytuacji politycznej Niemiec i stosunku Śląska Górnego do Polski. Na szczególną uwagę zasługuje obliczenie korzyści ekonomicznych, które przyniesie Śląskowi jego przyłączenie do Polski. Z obliczenia tego wynika, że gdyby Śląsk Górny pozostał przy Niemcach, to na mocy traktatu pokojowego musiałby przyjąć na swoje wyłącznie barki znaczną część ciężarów niemieckich w wysokości conajmniej 11 miljardów marek. Przy odłączeniu od Niemiec przypada na niego tylko 150 miljonów.

Prof. Stanisław Kutrzeba o R. Dmowskim.

Prof. St. Kutrzeba, znakomity uczony polski, po powrocie z Krakowa, gdzie uczestniczył w pracach przygotowawczych do kongresu pokojowego ogłosił swą opinję o R. Dmowskim, w której mówi:

„Polska była potrzebna przeciw Niemcom, aby ich osłabić; w tym względzie jednak interesy różnych państw niezawsze były równie silne. Działała wkońcu także nasza świadoma działalność, działalność Dmowskiego przedewszystkiem, który odrazu **potrafił postawić kwestję Polski wobec koalicji w właściwem świetle, uzyskując naprzód uznanie Polski jako państwa, następnie zaś jako sojusznika.** Kto widział na kongresie, jak się tam traktuje neutralnych, ten wie, **co to za olbrzymia zasługa polskiego dyplomaty, że my nie pozostaliśmy neutralnymi.** Tam o neutralnych mówi się jak o „boches", jak o Niemcach; mają do nich sprzymierzeni żal głęboki z tego powodu, iż nie ujęli się za słuszną sprawą i nie pomagali przeciw Niemcom. Gdyby nie to zdeklarowanie się Polski po stronie koalicji, niestety trochę spóźnione, dostaliśmy chyba strzępy niepodległości".

„Dwóch ludzi zwłaszcza zapisało się niezatartemi głoskami w naszej historji na obradach kongresu: p.p. Dmowski i Paderewski, **ogień i woda, zupełnie różni usposobieniami, a jednak w pracy spojeni w jedności.** R. Dmowski, niesłychanie bystry, nadzwyczaj zręczny jako polityk, umiejący wyzyskać korzystny moment, użyć odpowiedniego wyrażenia, przytem człowiek twardy. Słabi tylko ludzie ustępują łatwo i idą na kompromisy Wiemy to zwłaszcza my, tutaj, w Galicji. R. Dmowski kreśli program i broni go całą siłą, kompromisów nienawidzi. Bardzo spokojny, panujący doskonale nad nerwami, niekiedy może zrażający sobie ludzi swoim doskonałym ale gryzącym dowcipem".

Co dzień niesie?

Odkrycie nieznanych dzieł Wita Stwosza.

Tow. im. Wita Stwosza w Krakowie komunikuje:

Mało znana i odwiedzana kaplica kuśnierzy w kościele Marjackim mieści w sobie dzieła sztuki, mające pierwszorzędne dla dziejów kultury polskiej znaczenie dzieła przeoczone dotąd zupełnie, nauce nieznane i niepublikowane.

Przedewszystkiem są tam dwie rzeźby Wita Stwosza, pokryte nowożytną pokostową pobiałką, przeoczone dlatego i zapomniane. Są one fragmentem ołtarza przedstawiającego Zwiastowanie, z kompozycji tych zaś ocalały posągi N. Panny i Anioła na bokach ołtarza dziś umieszczone.

Fermy im gen. Hallera.

P. Wiktor Sarjusz Raciborowski, dziedzic, Berestectka ad Brody, wydzielił z folwarku Wiktorowo

100 morgów najlepszej gleby

i ofiarował je gen. Hallerowi, do rozdziału między jego żołnierzy inwalidów, by w ten sposób powstały.

Fermy imienia gen. Hallera.

Hojny ofiarodawca poszedł za przykładem swego ojca i dziada, którzy niegdyś utworzyli setki ferm 10 i 20 morgowych dla swych włościan Polaków i unitów-Rusinów.

Zaznaczyć należy, że ofiara p. Raciborskiego jest już prawie resztką jego fortuny.

Slicznym listem podziękował gen. Haller wielkodusznemu obywatelowi za jego czyn obywatelski.

„Jako dowódca armji, dla której żołnierzy-inwalidów składa Szanowny Pan niemal ostatni szmat ziemi, przesyłam w imieniu tego

„niebieskiego żołnierza tułacza"

i moje własne gorące podziękowanie, a zarazem zapewnienie, że imię Twoje żyć będzie w kresowych osadach żołnierskich w sercach żołnierzy i ich rodzin w wiecznie żywej pamięci.

„Żołnierz mój, który po tułaczce wrócił na Ojczyzny łono, przyjmuje ten dar, jako świadectwo uznania dla jego cichej ofiary".

Tatuowanie przestępców.

Na ciekawy pomysł wpadły władze rumuńskie, tatuując pieczątką na rękach chłopów, których zdybano na plądrowaniu. Chłop taki, złapany po raz drugi, a poznany po pieczątce, ulega surowej karze.

Czy nie należałoby pomysłu z tatuowaniem pieczątki zastosować do naszych paskarzy i zdzierców raz już karanych i ozdabiać ich na miejscu widocznem, np. na czole lub nosie tatuowaną pieczątką hańby?

Pamiątka widoczna pozostałaby drabowi na całe życie, ludność zaś strzegła by się owych złodziejskich tatuowanych ananasów — jak ognia.

Wilhelm Hohenzollern przygotowuje się do podróży.

Telegramy z Amerongen donoszą, że eks-cesarz niemiecki pouiszczał rozmaite należności i wogóle przygotowuje się do wyjazdu. Nie wiadomo jednakże, jaki ma być cel jego podróży.

Kto wygrał wojnę?

Jedno z angielskich pism humorystycznych opowiada następującą nowoczesną bajkę: „Ja wygrałem wojnę", ozwał się koń, „bom był przy kawalerji i przy atakach zawsze szedłem na czele". „Nie, ja wygrałem wojnę", zaprzeczył wół, „bom żywił przez czas wojny żołnierza". „Obydwaj się mylicie", zaprotestowała owca. „Odzież to grunt, a ja odziewałam moją wełną dzielnych żołnierzy. To też właściwie ja wygrałam wojnę". Na sam sam koniec wmieszał się do tej dyskusji osioł i zadecydował: „Wszyscy troje nie macie racji. Ja to — nie wy — wygrałem wojnę... bom przez cały czas był w generalnym sztabie".

Kiedy traktat wejdzie. w życie?

Na pytanie to trudno jest dać stanowczą odpowiedź, w każdym jednak razie czas ten nie jest zbyt oddalony.

Pokój wersalski uprawomocni się po ratyfikacji, t. j. po konstytucyjnym poświadczeniu podpisów pełnomocników. We Francji, Anglji, we Włoszech i w Niemczech parlamenty mogą traktat zatwierdzić lub odrzucić w całości.

Całkiem inaczej ratyfikacja wygląda w Stanach Zjednoczonych, gdzie senat nie tylko musi potwierdzić traktat większością dwuch trzecich głosów, ale może go zmienić.

W przewiduwaniu wszelkich ewentualności postanowiono na konferencji, że pokój wchodzi w życie po ratyfikacji przez Niemcy i przez 3 państwa ententy wobec czego do spełnienia warunków pokoju nie będziemy czekać na Stany Zjednoczone.

Zdaje się, że ratyfikacja nastąpi napewno w tym tygodniu, poczeym Niemcy będą musiały:

W ciągu dni 10: ewakuować Szlezwik.

W ciągu dni 15: opuścić Prusy Wschodnie, Zachodnie, Śląsk i Poznańskie.

W ciągu 5 do 7 tygodni: dozwolić na plebiscyt w Szlezwiku.

W ciągu miesiąca: akceptować listę osób, które mają być wydane ententcie.

W ciągu 2 miesięcy: zburzyć fortece.

W ciągu 3 miesięcy: zmniejszyć armję do 200 tys.

W ciągu 4 miesięcy: wpłacić a conto na rachunek długu lub odbudować spustoszony odcinek.

W ciągu 6 miesięcy: spełnić resztę warunków, a między innymi ukonstytuować komisję gdańską.

W ciągu 6 do 18 miesięcy: urządzić plebiscyt w części G. Śląska i Prus Wschodnich.

Pioruny biją w niemców.

Śmierć 8 żołnierzy i oficera pod gruzami mostu. — W nurtach rzeki. — Pioruny uderzają w podminowane mosty.

SOSNOWIEC, 9 lipca. Tel. wł. „Kurjera Częstoch". Podczas wczorajszej zanie do naszych „najserdeczniejszych" wyrządziły im znów straty, tym razem jednak dotkliwe, bo **połączone ze śmiercią kilku ludzi.**

Piorun, który około godziny 11 w nocy **uderzył w podminowany most,** pieszy wiodący przez Brynicę po stronie pruskiej do Szopienic **zniszczył go niemal doszczętnie, zamieniając w stos belek i gruzów sterczących ku niebu żałośnie.**

Przytem 8-miu żołnierzy na czele z oficerem z Grenzschutzu znalazło wraz z 2-ma osobami cywilnemi (kobietą i wieruchy i burzy jaka nawiedziła Zagłębie. pioruny mające jakieś upodoba**mężczyzną) śmierć pod gruzami w nurtach rzeki,** która częściowo wylała. Nad ranem **zdołano odszukać zwłoki zabitych.**

Drugi piorun trafił **w most** żelazny kolejowy **również podminowany uszkadzając go silnie.**

Do miejsca katastrofy **dążą od rana tłumy mieszkańców z Szopienic i okolic** nadgranicznych w celu obejrzenia jak się sami wyrażają „kary boskiej na szwabów".

Sztuczki niemców.

Wszystkie plagi i cały ucisk spadający na biedną ludność Śląska w postaci stanu oblężenia, rewizji dziennych i nocnych, aresztowań i prześladowań niewinnych obywateli, jadu i obałamucania pełnego perfidji za pomocą takich gazet, jak polski „Dzwon" i „Helfer", „Schwarzer Adler" i t. p. nic nie pomagają, bo lud śląski z całą świadomością domaga się dla siebie praw i przyłączenia go do Polski.

Ale oto Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens zorganizowana banda wpadła na nowy pomysł ogłupiania ludu polskiego. Przebiera się mianowicie płatnych agentów w łachmany za robotników z Królestwa i ci chodzą od domu do domu, od wsi do wsi, szukając pracy i podając się za robotników z Częstochowy, Sosnowca i Będzina narzekają na rząd polski, na brak żywności, choroby grasujące u nas rzekomo. Agenci ci twierdzą, że setki tysięcy robotników czekają tu u nas na przyłączenie Śląska do Polski, by rzucić się tam do roboty i odebrać chleb ślązakom.

Ofiary.

Złożono w Adm. „Kurjera" mk. 50 na 27 p p pobranych przez naczelnika Straży Kolejowej od Jakóba Wasera jako karę.

KRONIKA.

Wizyta.

W dniu wczorajszym złożył wizytę Redakcji „Kurjera Częstochowskiego“ komisarz Rządu na powiat częstochowski p. St. Chrząstowski w towarzystwie referenta swego p. J. Grygosińskiego.

Swięto Francji w Częstochowie.

Dowiadujemy się, że władze wojskowe armji gen. Hallera czynią przygotowania do obchodu święta narodowego Francji w dniu 14 lipca w Częstochowie.

Jak się dowiadujemy, już w wigilję dnia tego, to jest w niedzielę 13 bm. w godzinach wieczornych odbędzie się defilada oddziałów wojska z orkiestrą i pochodniami.

W poniedziałek na placu przed ratuszem i kościołem św. Jakóba, po nabożeństwie na Jasnej Górze, odbyć się ma wspaniała rewja wojsk.

Dowództwo armji gen. Hallera zwróciło się w tej sprawie do zarządu miasta prosząc o przygotowanie trybun na placu dla zaproszonych przez władze wojskowe przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Nie wątpimy, jak już kilkakrotnie pisaliśmy, że Częstochowa godnie uczci wielki dzień Francji, która święci obecnie dni tryumfu z okazji pokonania wrogów świata cywilizowanego i której dzielni synowie przybyli do nas wraz z armją błękitnych żołnierzy.

Ubrania dla ślązaków.

Przez Herby do Katowic i dalej na Górny Śląsk misja amerykańska wyprawiła 30 wagonów z ubraniem w celu rozdania rodzinom górników górnośląskich.

100 markówki z Kościuszką nie wycofane.

Dyrekcja polskiej krajowej kasy pożyczkowej zawiadamia, że pogłoski o wycofaniu z obiegu 100 markowych biletów z podobizną Kościuszki, serji C, są nieprawdziwe. Z tej serji zakwestjonowano jedynie 330 sztuk skradzionych, których numery były ogłoszone.

Bolszewik w przebraniu.

Donoszą nam z Myszkowa, że niedaleko stacji spotkano tam onegdaj kobietę idącą z walizką w ręku, okazującą niepokój. Kobieta ta widząc zbliżającego się policjanta, rzuciła walizkę i poczęła uciekać w żyto. Policja puściła się za nią w pogoń, dała ognia z karabinów raniąc ją w nogę, następnie schwytała ją. Później okazało się, że w owej walizie znajdowały się proklamacje bolszewickie nawołujące do rewolucji. Po zbadaniu pokazało się, że był to żyd w przebraniu kobiecem.

O estetykę szpitala.

Dom policji komunalnej miejskiej został przybrany w odświętną na zewnątrz szatę — odświeżony i pomalowany. Ale nie można tego jeszcze powiedzieć o niektórych budynkach miejskich np. o szpitalu P. Marji, którego wygląd pod względem estetycznym jest odstraszający.

Znajdują się na nim jeszcze olbrzymie reklamy w języku rosyjskim firmy „Kurjera Warszawskiego“, „Braci Skalmierskich“ i „Rylskiego“.

Czyżby Zarządu szpitala, a szczególnie Delegacja szpitala nie zechciała już raz wreszcie po pięciu latach nieobecności moskali zatrzeć te widome ślady niewoli naszego języka przez zabielenie ściany lewej i muru parkanowego, a cały szpital odświeżyć na zewnątrz i wewnątrz? Czekamy!

Półkolonje letnie.

Przy ul. Starej znajduje się półkolonja dla 120 dzieci z ochron Rady Opiek., gdzie dzieci otrzymują dla siebie odpowiednie pożywienie, świeże powietrze i zabawę. Opiekunką półkolonji jest, wiceprzewodnicząca Sekcji kolonji letnich, d-rowa Wasilewska.

Zebranie felczerów.

W niedzielę 13 lipca w sali Rady delegatów robot. III Aleja nr. 71 o godz. 6-ej popołudniu odbędzie się organizacyjne zebranie felczerów w sprawie założenia związku zawodowego.

Komitet organizacyjny prosi za pośrednictwem „Kurjera“ o liczne przybycie kolegów z Częstochowy i okolic.

Podróże do Niemiec.

Podróż z Polski do Niemiec jest obecnie dla osób cywilnych zupełnie niemożebna. Na kolejach Górnego Śląska tajni agenci obchodzą wagony i aresztują jadących z Polski. Granicy pod Herbami wcale przejeżdżać niepodobna. Jedynie ekspedytorzy, mający specjalne pozwolenie władzy wojskowej, mogą wyjątkowo przechodzić przez granicę.

Z Rady miejskiej.

Dziś, we czwartek 10 bm. o g. 7 i półwiecz. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, którego porządek obrad zapowiada:

1) Drugie czytanie wniosku Magistratu o przyjęciu od państwa polskiego pożyczki, przyznanej przez Komitet międzyministerjalny przy Ministerstwie robót publicznych w dniu 4 lipca 1919 r. w wysokości mk. 1650,950 na roboty publiczne.

2) Uchwała Delegacji zdrowia z dnia 4 lipca r. b. w prawie pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich.

3) Uchwała Delegacji robót publicznych z dnia 17|VI rb. o przyznanie zwrotu kosztów, poniesionych przez Radę delegatów robotniczych od 6|6—1|7 rb.

5) Sprawozdania r. Hłaski ze Zjazdu związku miast.

6) O zmianę nazwy del. szkolnej na „delegację oświatową“.

7) Pismo Inspektora szkolnego okręgu częstochowskiego o przyznanie kwoty rocznej 20.300 mk. na założenie Szkoły rzemieślniczej dla dziewcząt z początkiem 1919|1920 roku szkolnego.

8) Sprawa wycieru kominów.

9) O kosztach za aparaty telefoniczne dla lekarzy szpitali miejskich i lekarza miejskiego.

10) Wniosek r. Federmana i tow. w sprawie zajść w dniu 27 maja r. b.

Znaczek na Kolonje letnie.

W niedzielę 13 lipca odbędzie się sprzedaż znaczka na Kolonje letnie. Zapisy kwestarek przyjmowane są u p. Białkowskiej (sklep pf. „Janina“) II Aleja 37.

Ile podpisano pożyczki.

Zapisy na 5 proc. obligi Skarbu polskiego w Banku Handlowym w Warszawie Oddziale w Częstochowie dn. 8.7 br. 4 osoby miejscowe rb. 200, mk. 4.800, 5 osób zamiejscowych rb. 6.100 mk. —

Kara śmierci za łapownictwo.

Dowiadujemy się, że kara śmierci ma być w niedalekiej przyszłości stosowana względem urzędników wojskowych za poważniejsze przestępstwa, przedewszystkiem zaś za łapownictwo. Za takie przewinienia będą oni oddawani pod sąd polowy.

W sprawie t. zw. świadectw czystości wydawanych podróżnym.

Na podstawie rozporządzenia Min. zdrowia publicznego z dn. 2 czerwca b. r. wprowadzone zostały t. zw. świadectwa czystości, dla podróżnych, w celu zapobiegania szerzeniu się duru plamistego; każdy podróżny winien być zaopatrzony w powyższe świadectwo. Stacja Częstochowa zaliczona została do miejscowości, gdzie wymagane są te świadectwa, bez których kasa kolejowa nie ma prawa sprzedawania biletu kolejowego. Świadectwa te wydaje lekarz powiatowy.

Rozporządzenie to, na pierwszy rzut oka bardzo celowe, jest jednym z licznych przykładów, do czego doprowadzić może w praktycznem zastosowaniu najrozumniejsze napozór rozporządzenie, jeżeli przed wydaniem go autorzy nie zastanowią się dokładnie jak dany przepis ma być wykonany, by prowadził do celu i nie stał się jednocześnie męką i utrapieniem dla ludności. Przedewszystkiem by wspomniane rozporządzenie odpowiadało swemu celowi, winien każdy podróżny być zbadany dokładnie, czy uznać go można za czystego, w pierwszym zaś rzędzie, czy nie jest zawszony. Ponieważ codzień wydawane bywa przeszło 1000 świadectw czystości, tyleż więc osób winno być zbadanych; by jednak zbadać dziennie 1000 osób, należy posiadać odpowiedni lokal i personel. Czy biuro lekarza powiatowego jest odpowiednio w tym celu urządzone? Bynajmniej ludzie tłoczą się, wyczekują, złorzeczą, bo ani lokalu niema, ani personelu niema, obejrzenie 1000 osób, które w myśl rozporządzenia winny być zbadane przez lekarza, wymagałoby od lekarza, by porzucił wszystkie swoje czynności urzędowe, by porzucił walkę z epidemją duru plamistego; jednem słowem by poświęcił się tylko badaniu podróżnych. Biuro lekarza powiatowego musiałoby się stać kantorem do wydawania świadectw. Lekarz powiatowy nie bierze jednak tak tragicznie rozporządzenia Min. zdrowia Urzędnicy biura lekarza ostemplowali facsimile jego własnoręcznego podpisu tysiące blankietów na świadectwa i wydają je z szybkością, godną zazdrości. Zjawia się jeden kandydat do podróży, otrzymuje kilka świadectw dla całej rodziny; zjawia się faktor, który dostał za fatygę kilka marek, i otrzymuje świadectwo dla „burżuja“, który i czas swój ceni i nawet słusznie obawia się, że oczekiwanie w biurze lekarza powiatowego na świadectwo, obdarzy go wszami i co za tem idzie tyfusem plamistym et. etc. od czasu do czasu, by przepisowi stało się zadość, zbada się brodę któregokolwiek z czekających; za to wszy uprzykrzywszy sobie siedlisko w proletarjuszu wędrują najspokojniej do burżuja, w myśl maksymy, że dziś panuje równość i żadnych przywilejów być nie może. Jakkolwiek celem rozporządzenia było zapobieganie szerzeniu się epidemji duru plamistego i zawszeniu ludności, to jednak w praktyce dzieje się odwrotnie. Rozporządzenie o świadectwach jest ułatwieniem zawszenia ludności, wprawdzie powiedzieć można, że nie tylko w biurze lekarza powiatowego są ogonki, że nietylko tam można się zawszyć, lecz nnp. sklepy deputacji żywnościowej nie mają na celu prowadzenie walki z durem pramistym, a rozporządzenie Min. zdrowia ma ten cel właśnie na widoku.

Rozporządzenie omawiane w tym tylko wypadku odpowiadałoby swemu celowi: 1) gdyby lekarz zbadał dokładnie każdego kandydata do podróży, 2) istniał specjalny odpowiednio urządzony lokal dla badania., 3) gdyby każdy u kogo znaleziono wszy był przymusowo kąpany, a rzeczy jego odwszone, 4) gdyby mieszkańcy domów, w których były wypadki duru, stanowczo świadectw nie otrzymywali. 5) gdyby istniała ścisła kontrola nad tożsamością osób.

Pomijam te wszystkie narzekania ludności, tę stratę czasu, wszystko to byłoby sprawą drugorzędną, gdyby rozporządzenie odpowiadało swemu celowi. Ponieważ jednak celu swego nie spełnia, staje się właściwie rozporządzeniem w najwyższym stopniu przykrem i narażającem ludność na udręczenie.

Wszelkie rozporządzenie, które chybia celu, nie może ludności przychylnie usposabiać do zamierzeń rządowych, rozporządzeń takich należy możliwie unikać.

Ponieważ spotka mnie napewno zarzut że sam będąc lekarzem, zwalczam rozporządzenie Min. zdrowia publicznego, stwierdzam jeszcze raz, że rozporządzenie powyższe jest rozporządzeniem papierowem, nie liczącem się z możnością praktycznego jego wykonania i jako takie winno być cofnięte; mam nadzieję, że Minister nie każe długo czekać naszej ludności na cofnięcie omawianego rozporządzenia. W sprawie tej winna być nawet zgłoszona interpelacja w Sejmie.

Dr. St. Nowak.

Ostatnie wiadomości.

Mowa Loyd Georga o Polsce.

PARYŻ, 8.7 P.A.T. Lloyd George w mowie wygłoszonej w Izbie Gmin powiedział między innemi: „Czuję się szczęśliwy, **że nadszedł moment sprzyjający wskrzeszeniu Szlezwig-Holsteinu i Polski rozszarpanej celem nasycenia zachłannych apetytów autokratyzmów austrjackiego, rosyjskiego i pruskiego. Dzięki traktatowi nad wolnym i zjednoczonym narodem znowu powiewa sztandar Polski.** Musimy dzielnie bronić tego kraju ze względu na jego trudne położenie geograficzne, gdyż **znajduje się on pomiędzy Niemcami, którym odebrano zdobycz, a Rosją, której losy nie są jeszcze znane.** Patrzmy naprzykład na wolne miasto **Gdańsk, które gwałtem przyłączono do Królestwa Pruskiego, a które nigdy nie powinno było należeć do Niemiec.** Wolność jego odbudowaliśmy. Jednakże jeśli niesprawiedliwem byłoby poddać ludność polską jarzmu niemieckiemu, to nie można też oddawać ludności niemieckiej pod władzę polaków. Następnie Lloyd George jaknakategoryczniej **oświadczył się przeciwko oddaniu ludności niemieckiej pod władzę Polski i dodał, że polacy sami będą za to wdzięczni.**

Ratyfikacja układu pokojowego przez Niemcy.

NEUEN, 9.7. PAT. Komisja Państw Związkowych w Wejmarze ratyfikowała układ pokojowy. Prezydent Ministrów Bauer w środę uzasadni konieczność ratyfikacji. Minister Spraw zagranicznych Mueller przemawiać ma w konstytuancie w czwartek o sytuacji politycznej.

Erzberger posłem niemieckim w Paryżu.

WIEDEN, 9.7. „Mittagszeitung“ donosi, że posłem niemieckim w Paryżu zostanie prawdopodobnie Erzberger. Rząd francuski na tę kandydaturę miał się podobno zgodzić.

Serbowie protestują.

PARYŻ, 9.7. Delegacja królewska serbsko-kroacko-słoweńska przesłała prezydentowi ministrów Clemenceau protest przeciwko stanowi rzeczy, który istnieje obecnie w Rjece.

Niemcy w Poznaniu żądają zaprzestania walk z Polakami.

POZNAN, 8.7. Niemiecka Rada Ludowa i inne organizacje Niemców poznańskich zwróciły się do Rządu niemieckiego z żądaniem natychmiastowego zaprzestania walk z Polakami i wycofania Grenzschutzu z frontu poznańskiego. Odnośne rezolucję przesłano na ręce Rządu polskiego.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

RZYM, 8.7. Dzienniki donoszą, że w okolicy Mugello zginęło wskutek trzęsienia ziemi w dniu 4 b. m. sto osób a pięćset jest rannych.

Szkody materjalne i artystyczne są b. znaczne.

Nowy strejk na G. Śląsku.

KATOWICE, 9.7. Na Górnym Śląsku wybuchł znów powszechny strajk.

Armja okupacyjna w Niemczech.

WIEDEN, 9.7. Drogą na Nowy Jork donoszą: Wróciwszy do Anglji Lloyd George bez porozumienia się z sojusznikami, oświadczył, że koszta utrzymania armji okupacyjnej w prowincjach nadreńskich wynosić będą nie więcej, jak 240 miljonów marek. To oświadczenie Lloyd Georgea wywołało prawdziwe burze w prasie paryskiej, bo w takim razie armja okupacyjna ententy nie mogłaby przekroczyć 150 tysięcy ludzi, to oznaczałoby zaś możliwość wielkiego niebezpieczeństwa ze strony Niemiec.

Zajęcie Tarnopola.

KRAKOW, 9.7. Według prywatnych informacji Tarnopol został zajęty przez wojska polskie.

WARSZAWA, 9.7. Najświeższy komunikat sztabu generalnego donosi:

Front Galicyjsko-Wołyński:

W odcinku Rafałówki **zajęliśmy po zaciętej walce miejscowości, Waraż, Połonnę, Zabłocie i stację kolejową Rafałówka biorąc jeńców i kilka składów kolejowych z nieuszkodzonymi parowozami.**

W Galicji bez zmian.

Front Poleski.

Akcja nasza w dalszym ciągu rozwija się pomyślnie, **oddziały nasze zajęły Bogdanówkę, Łopczę i Połochońsk, patrole dotarły do Stolina na południe od Łunińca.**

Front Litewsko-Białoruski.

Ataki bolszewickie na odcinku Święcian odparto. Wysunięte na linji kolejowej Mołodeczno-Połock oddziały zmusiły pod Budsławiem do poddania się jadący koleją eszalon bolszewicki w sile 400 ludzi.

Z obrad Sejmu.

WARSZAWA, 9.7. Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu po debatach nad reformą rolną przyjęto następujące wnioski:

O upaństwowienie lasów.

Art. 7. Wszystkie lasy, do jakiejkolwiek kategorji dóbr należą, z wyjątkiem lasów gminnych i drobnych przestrzeni prywatnych, nie nadających się do gospodarki państwowej, przechodzą na własność państwa przy należytym zlikwidowaniu praw serwitutowych.

Wniosek ks. Sędzimira odesłano na 24 godziny do komisji rolnej.

Echa zajść.

Na skutek zgłoszenia dwuch wniosków nagłych w sprawie zajść w dn. 3 lipca w Warszawie P. P. S. i klubu lud nar. które zostały przyjęte zabrał głos w Sejmie minister Wojciechowski, stwierdzając wyraźnie, że głównym sprawcą rozruchów byli komuniści.

Żydzi w Brodach przeciw Wojsku Polskiemu.

„Kurjerowi Częstochowskiemu" zakomunikowała osoba przybyła z Brodów fakty, które same za siebie przemawiają. Oto po ostatniem cofnięciu się wojsk naszych, zajęły Brody, przedewszystkiem **sjonistyczne oddziały, rekrutujące się z żydów miejscowych i ci wystąpili zbrojnie przeciw wojskom polskim.**

Następnie wkroczyli do Brodów bolszewicy, którzy **zgodnie ustąpili miejsca ukraińcom. Ataman ukraiński z entuzjazmem powitał wojska żydowskie, wzruszony ich duchem patrjotycznym i miłością „Ojczyzny".** Batalion sjonistyczny przyłączył się do armji ukraińskiej i wraz z nią cofnął się później pod naporem naszych wojsk, mordując i grabiąc.

— (o) —

Rady robotnicze nie istnieją.

Pomimo strasznych wieści, dochodzących z państwa „sowietów" i „zewnarków", znajdują się jeszcze niepoprawni marzyciele, wzdychający do przeflancowania t. zw. „bolszewizmu" na grunt polski do urządzania życia tutejszego według norm petersburskich i moskiewskich. Snią im się „dyktatury proletarjatu" panowanie nad „burżuazją" i „inteligencją", próżniactwo na koszt rządu i inne t. p. smakołyki. Dają też posłuch podszeptom różnych agitatorów, pragnących zaszachować nowopowstające państwo polskie i doprowadzić je do upadku.

Otóż możemy zapewnić tych niepoprawnych, że wszystkie owe objawy rzekomego panowania „preletarjatu" nad danymi klasami ludności należą dziś w Rosji do przeszłości.

Dziś despoci rosyjscy, przekonawszy się, że ich poprzednia gospodarka zatamowała wszelką wytwórczość, wszelki przemysł, rolnictwo i t. d. uniemożliwiła wszelkie życie umysłowe i ekonomiczne, sprowadziła wprost bajeczną drożyznę i ogólne niezadowolenie, cofnęli się i uciekli się do środków, uważanych dawniej „za wprost „kontrrewolucyjne".

Między innymi objawiło się to w stosunku do robotników. Wszelkie „rady robotnicze" z wyboru przestały istnieć. Zniesiono wynagrodzenie za pracę według dni i godzin, a zaprowadzono pracę wyłącznie akordową, której wykonania pilnują dozorcy. Wszelkie strajki są surowo zabronione, a do gromadzących się na narady robotników przemawia się za pomocą „pulemiotów", czyli karabinów maszynowych. Na roboty prowadzą robotników oddziały „czerwonej armji". Jednym słowem — zaprowadzono niewolnictwo w najściślejszym znaczeniu tego wyrazu.

Za głośne nieuznawanie tego nowego porządku rzeczy, za wszelki protest grozi rozstrzelanie.

I inaczej być nie może.

Tego rodzaju porządki, jak w dzisiejszym państwie „bolszewickim", mogą się trzymać tylko nałożeniem kagańca na usta wszystkich, nie sympatyzujących z rządem i jego organami, mogą się trzymać tylko bezwzględnym terrorem.

Czy tego życzą sobie niepoprawni marzyciele i chwalcy „bolszewizmu"?

Echa zajść w Warszawie.

Po ustaleniu osobistości drugiego mężczyzny, zabitego podczas zajść czwartkowych na rogu ul. Żelaznej i Leszna, niejakiego Michała Grzybowskiego, na dzień dzisiejszy zapowiedziany był pogrzeb jego oraz Franciszka Kłosa. Tymczasem stało się inaczej.

Jeszcze w sobotę o godz. 10 wiecz. policja poleciła grabażowi przy kostnicy w szpitalu św. Ducha ubrać nieboszczyków w te same ubrania w jakich byli przywiezieni do szpitala, poczem włożyć ich do trumien t. zw. „skarbówek".

Wczoraj około godz. 3 w nocy przed gmach szpitala zaczęły nadciągać oddziały policyjne i wojskowe, które zajęły cały dziedziniec szpitalny, przy kostnicy. Wkrótce nadjechał omnibus z policjantami wyższych szarż i żandarmami, a następnie — wóz podobny do więziennego, którym powoził cywilny mężczyzna.

Gdy nadeszły jeszcze dwie kompanje wojska (piechoty i **konnicy), które za**jęły część ul. Elektoralnej, zabrano trumny ze zwłokami i przeniesiono do zamkniętego wozu. Na czele konduktu szła kompanja wojska, następnie policjanci, żandarmerja i jeszcze wojsko. Cała ta ceremonja trwała pół godziny; w czasie której policjanci nie wypuszczali nikogo z kancelarji szpitala, nadto przy telefonie czuwał posterunkowy.

Wobec tego, że komuniści zamierzali wyzyskać pogrzeb dla swych celów agitacyjnych, uważali oni ten sposób oddania ostatniej posługi swym ofiarom za osobistą obrazę i usiłowali wywołać zamieszki przed szpitalem, licząc pewnie że uda się im uzyskać nowe ofiary. I tym razem spotkał ich jednak zawód bo krążące patrole rozproszyły zbierające się przed szpitalem grupki.

Sprzedaż chleba.

Wydział aprowizacyjny niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu 10 lipca będzie sprzedawany chleb pozakartkowy po cenie 1 mk. 20 f. za funt z mąki wydanej przez Wydział Aprowizacyjny kooperatywom: „Jedność" w następujacych sklepach:

1) Ost. Grosz. Krakowska 32—132 b. 2) Kościuszki 8—132 boch. 3) Stradomska 27—132 boch. 4) Mała 8—132 boch. 5) Św. Barbary 15—132 boch.

Kooperatywie „Naprzód" w następujących sklepach:

1) ul. Kościuszki 37—200 bochenków 2) II Aleja 22—300 boch. 3) Zawodzie, Złota dom Zalasa 160 boch.

Kooperatywie „Zjednoczenie" w następujacych sklepach:

1) Senatorska 2—150 boch., 2) Ogrodowa 27—180 boch.

Kooperatywie „Strzecha Robotnicza" w następujących sklepach:

1) I Aleja 1—380 boch.

Kooperatywie „Samopomoc" w sklepie.

1) Spadek 8—380 boch.

Wydział Aprowizacyjny

Wydawca A. Gmachowski. Redaktor Ks. W. Knebiewski.

Odbito w drukarni „Udziałowej"